

22 stycznia 1863 r. Powstanie styczniowe, tragiczny zryw ku niepodległości

22 stycznia 1863 r. na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim wybuchło Powstanie styczniowe. Objęło swym zasięgiem Litwę, obecną Białoruć i część współczesnej zachodniej Ukrainy. Pozostały po nim mogiły, mity i na czarno ubrane Polki.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu powstania była branka, ogłoszona na terenie Królestwa Polskiego, czyli przymusowy pobór do carskiego wojska. Polacy z obszaru ówczesnego Królestwa Polskiego byli wcielani do carskiego wojska. I to na skalę masową, a z 200 tys. Polaków, wcielanych w II połowie XIX wieku do armii, po 25 leniej służbie do ojczystego kraju powrócił co ósmy.

Powstanie było swoistym propagandowym mitem, szczególnie przywoływanym w okresie międzywojennym, opiewanym w powieści "Nad Niemnem" Elizy Orzeszkowej i "Wiernej rzece" Stefana Żeromskiego oraz za sprawą ponurych, a wietnych grafik Artura Grottgera. Wróciło jako temat na ekrany w filmie "Szwadron" reż. Juliusza Machulskiego. Temat wraca też jako tło dyskusji o sens bicia się za Polskę, nawet w sytuacjach beznadziejnych, bez szans na zwycięstwo.

Tymczasowy Rząd Narodowy wezwał naród do powstania przeciwko carskiej Rosji, gdy legła w gruzach naiwna koncepcja utrzymania resztek pozorów odrębności między Królestwem Polskim, a resztą imperium Romanowów.

Artur Grottger, Bitwa, grafika z cyklu Polonia, 1863 (Wikimedia Commons)



22 stycznia 1863 r. sześć tysięcy powstańców zaatakowało silne rosyjskie garnizony w Królestwie Polskim. Mimo, że w Królestwie stacjonowała blisko 100-tysięczna armia rosyjska początek powstania był sukcesem. Powstańcy zaskoczyli Rosjan.

Wojna miała charakter partyzancki, a walki oddziałów leśnych były prowadzone w sposób podjazdowy. Stoczono blisko 1200 bitew i potyczek.

W kwietniu 1864 roku aresztowano dyktatora powstania Romualda Traugutta i innych członków Rządu Narodowego. Cztery miesiące później stracono ich na stokach Cytadeli Warszawskiej.

Powstanie styczniowe było najdłuższym i najbardziej masowym ruchem niepodległościowym XIX wieku. Jego bilans był tragiczny. Zginęło w walkach ponad 30 tys. powstańców. Drugie tyle zesłano na Sybir (około 38 tys.). Co najmniej 670 powstańców skazano na karę śmierci i wyroki wykonano (skal zbrodni bolszewizmu pokazuje fakt, iż w 1940 roku sowieci tylu oficerów polskich mordowali co dzieło, od wiatu do południa, w lasach Katynia i w piwnicach katowni Tweru i Charkowa), a 10 tys. z nich wyemigrowało.

Czy walka miała sens?

Przy skali barbarzyństwa sowieców od 1917 roku, a na terenach II RP po 17 września 1939 roku ten wpływ powstańczej krwi był może i mniejszy, ale skala katastrofy narodowej porównywalna.

Po upadku powstania zlikwidowano autonomię Królestwa Polskiego, wielu miastom odebrano prawa miejskie, co doprowadziło je do upadku, odbierano majątki szlachcie, przetręcony został polski krąg gospodarczy.

Koniec powstania obwieszczało powieszenie ostatniego dowódcy oddziału powstańczego ks. Stanisława Brzózki 23 maja 1865 r. Powstanie, mimo klęski, to było wielkie dziedzictwo ducha. Trzeba było jednak pół wieku, zamachu w Sarajewie i wielkiej wojny by przyniosło ono realny kształt.

– Jedną z naszych walk wolnościowych nie miała nadziei na zwycięstwo. Zaskakujące jest, że najmniej szans miała ona w momencie rozpoczęcia, a wróg był przynajmniej dwudziestokrotnie silniejszy. Zdrowy rozsadek cofnąłby się przed takim przedsięwzięciem. Nasza historia nie uczy logiki. Uczy, to jest w niej pocieszające i wzniósłe, że w życiu narodów sens mają i takie pojacie jak odwaga, męstwo, przywiązanie do ideałów pisał przed laty węgierski pisarz Gyula Illyes.

Zadziwiająca jest zbieranie jego słów ze słowami, które mogliśmy użyć do opisu naszej historii.

Klęska spowodowała nie tylko straty majątkowe i ludzkie w polskim stanie posiadania. Zniknęło te formalnie odrębne od cesarstwa Rosji Królestwo Polskie, stał się Przywilejskim Krajem. Prześladowania dotknęły Kościół rzymskokatolicki i unitów.

Jego skutkiem, z perspektywy lat pozytywnym było to, iż car Rosji, odciągając chłopów od powstania, wydał ukaz o ich uwłaszczeniu w Królestwie Polskim.

Powstania, mimo klęsk, w świadomości narodu kształtowały i utrwalały pragnienie wolności. Polska w 1918 roku odziedziczyła po pokoleniu Powstania styczniowego bogaty spadek ducha, ale także wartości narodowe, państwowe i religijne. Jednak nie odziedziczyła umiejętności "polityki realnej" bo tej nie było. Nie nauczyli się tego zadania ochrony zasobów biologicznych, kulturowych i ekonomicznych narodu, traktowanego jako główny cel polityczny i militarny.

– Obok Orła znak Pogoni, poszli nasi w bój bez broni – piewano partyzantom w 1863 roku. Szanse na zwycięstwo były bowiem iluzoryczne.

Czy warto było? Odpowiedź zależy od tego, jaka jest druga strona "rachunku". A drugą stroną rachunku jest niepodległość.

Artur S. Górski